Nr. 60. Kraków, niedziela 2 marca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oesyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na luty, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym felietonie powieści Williama Morrisa „WIEŚCI Z NIKĄD“.

Prenumerata wynosi na miesiąc marzec

bez doręczania do domu . . . . K 1·60
z doręczaniem do domu lub z przesyłką pocztową . . . . . . K 2·—

Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 1 marca.

„Obrona kresów“.

P. Michejda wypowiedział onegdaj ostrą, nadzwyczaj opozycyjną mowę przeciw germanizatorskim rządom austryackim na Śląsku. Ogromna większość słowiańska ma zaledwie piątą część posłów w sejmie, namiestnik nie umie po polsku, ani po czesku, w szkołach germanizują, w sądach i urzędach nie mogą się z Polakami często nawet porozumieć, jednem słowem: ucisk rządowy w całej pełni.

P. Michejda nie obwijał niczego w bawełnę i mówił tak otwarcie, że aż ekscelencyom z Koła polskiego skóra cierpła na przywykłych do kłaniania się grzbietach.

A gdy poseł Daszyński kilku zdaniami zwrócił głośno uwagę na to, że mowa Michejdy policzkuje służalczą politykę Koła wobec rządu, zapanowała wśród kolarzy przykra, grobowa niemal cisza...

Ale w kilka godzin po mowie p. Michejdy głosowali za funduszem dyspozycyjnym dla rządu pp.: Danielak, Doboszyński, Grek, Rotter, Stwiertnia! Poseł Michejda nie mógł wyciągnąć konsekwencyi z swej mowy i — — wyszedł za drzwi, aby nie głosować wcale.

A na kurytarzach podobno sarkali głośno różne sługusy polityczne w rodzaju p. Struszkiewicza, który je podwójny chleb: jako biurokrata i jako poseł! W obu rolach zadarmo bierze ten człowiek pieniądze.

Tak wygląda „obrona kresów“ przez największy klub w parlamencie, związany klamrami „solidarności“ dla pożytku każdorazowego rządu. Żadna chorągiewka na dachu nie kręci się tak łatwo za podmuchem wiatru, jak Koło polskie wobec każdorazowego rządu, bez względu na to, czy on taki lub owaki.

Ale w tej chwiejności, w tem zapieraniu się wszystkich obowiązków honoru i rozumu jest pierwiastek pewien stały i niezmienny: **cena kupna.**

Za tę cenę musi zostawać Galicya pod rządami, dogodnymi dla menerów Koła i stronnictwa klerykalno-stańczykowskiego. Za tę cenę nie istnieje właściwie trzecia instancya wobec namiestnika, za tę cenę robi się „wybory“ galicyjskie, trzęsie się wszystkiem w kraju na korzyść i wedle woli kliki.

Jest w tem błocie granitowy egoizm rządzącego stronnictwa, które hańbi w swej wiedeńskiej polityce wszystkie świętości narodu, byle zyskać niezłomny przywilej dla swej klasy.

Tylko pod tym kątem widzenia można dokładnie zrozumieć stanowisko Koła polskiego w Wiedniu. Jest to organizacya klasowa szlachty, która terroryzmem i wpływami finansowymi zahukała mieszczaństwo i część chłopów, a wszystkich zwyciężyła przywilejem wyborczym. Ta organizacya rządzi krajem niepodzielnie pod warunkiem, że każdemu rządowi złoży w trybucie wszystko, czego zażąda.

Pod znakiem tego handlu żyjemy już przez dwa pokolenia.

Pogrom korupcyonistów lwowskich.

Zaszedł we Lwowie wypadek, nie widziany od lat dwudziestu. Z wyborów do rady miejskiej wyszedł komitet korupcyonistów pobitym. Z 50 kandydatów zdołał przeprzeć zaledwie 15 i to tylko takich, którzy zamieszczeni byli równocześnie na liście opozycyjnej. Reszta przyjdzie do ściślejszych wyborów, których terminu dotychczas nie oznaczono. Na listę korupcyonistów oddano 1870 głosów, na listę ludowców 1018, urzędniczą 623, „Słowa polskiego“ 554, katolicko-narodową 325, chrześcijańsko-narodową“ 265, kupców 232, ruską 177, techników 145, gospodnio-szynkarską 118.

Cyfry te oczywiście nie są wiernem odbiciem stosunku stronnictw lwowskich; raz dlatego, że ograniczone prawo wyborcze wykluczyło od udziału w głosowaniu tysiące robotników, opłacających znaczne podatki pośrednie; powtóre należy od cyfry głosów, padłych na listę korupcyonistów, odliczyć wszystkie te głosy, które zdobyto najbezwstydniejszem oszustwem. Mianowicie wszystkie niedoręczone legitymacye wyborcze znalazły się, skutkiem zbrodni nadużycia władzy urzędowej, w rękach korupcyonistów. Gdyby nie te skradzione legitymacye, nie uzyskałby komitet „miejski“ ani tysiąca głosów.

Socyalni demokraci wzięli po raz pierwszy czynny udział w walce wyborczej i odbyli ją wspólnie z ludowcami, którzy na liście swojej zamieścili trzech kandydatów socyalno-demokratycznych, tj. tow. Józefa Hudeca, dra Hermana Diamanda i Mikołaja Hankiewicza. Kampanię odbyli nasi towarzysze lwowscy z energią i siłą, co przyznaje organ ludowców, i nadali całej walce piętno polityczne. Nie jest też wykluczone, że jeden lub dwóch kandydatów socyalno-demokratycznych stanie do wyborów ściślejszych.

Dokładnej statystyki głosów dotychczas niema, ponieważ dziwnym sposobem komisya skrutacyjna odbywa swoje posiedzenia w długich odstępach czasu. Drugie posiedzenie komisyi ma się odbyć dopiero w poniedziałek. Przez cały zaś czas skrutynium znajdują się akta wyborcze w magistracie lwowskim. Fakt ten wzbudził wśród ludności lwowskiej powszechne zaniepokojenie. Zdarzało się przecież, że akta magistratu znajdowano w Pełtwi... Przed dziesięciu laty, w r. 1892, odkryto, że jakiś nieznany zbrodniarz, wydelegowany przez znaną klikę, dobrał się do list wyborczych i poprawił je na korzyść korupcyonistów. Oszustwo to odkryto przypadkiem i unieważniono wybory.

Jaką gwarancyę posiada ludność lwowska, że to samo oszustwo nie powtórzy się i tym razem? Klika, która wówczas rządziła miastem, rządzi niem i teraz...

Faktem jednak doniosłego znaczenia jest, że udało się usiłowaniom stronnictw opozycyjnych przełamać wreszcie koalicyę Strzelnicy i kahału, udowodnić, że cała ludność oświadczyła się przeciw korupcyonistom, którzy okryli stolicę kraju piętnem hańby przez swoją ohydną gospodarkę. Korupcyoniści utrzymują się przy rządach tylko presyą, terrorem i oszustwami. Tego rodzaju środki gotowe zawieść wkrótce, jeżeli tylko prokuratorya zechce być energiczniejszą...

Polityka zagraniczna Austryi.

Mowa posła tow. Daszyńskiego,

wygłoszona w Izbie posłów dnia 27 lutego. Dosłowny przekład z protokołu stenograficznego.

Prześladowania austryackich obywateli zagranicą.

Panowie! Nie było dotąd zwyczajem przy tej pozycyi budżetu wygłaszać mowy o wspólnych wydatkach. Pan referent, otwierając debatę, zaznaczył, że właściwie wszelkie debatowanie nad tą pozycyą do niczego nie prowadzi, że przy tej pozycyi nie można powziąć jakichkolwiek uchwał i że wkońcu najlepiejbyśmy uczynili, gdybyśmy przyjęli tę pozycyę bez dalszej debaty. Tego stanowiska nie mogę podzielać. Kto wie, jak z rozwojem kulturalnego i gospodarczego życia daje się odczuwać wpływ austryackich obywateli na wszystkich obszarach światowego targu, kto wie, że właśnie austryaccy obywatele setkami tysięcy emigrują i że właśnie oni, pozbawieni wszelkiej ochrony, są przedmiotem ekonomicznego wyzysku i politycznych prześladowań za granicą, ten nie przejdzie tak łatwo nad tą pozycyą budżetu i skorzysta niewątpliwie ze sposobności, aby przedłożyć ministrom odnośne skargi i zażalenia. Także i ja chcę się ograniczyć tylko do kilku faktów.

Polityka narodowa a państwowa.

Aby jednak zrozumieć te fakta w pewnym należytym związku, musi się tutaj powiedzieć kilka słów o zasadniczych rysach naszej zagranicznej polityki. (Niepokój. Prezydent dzwoni). Polityka państwowa powinna być w zupełnej harmonii z polityką ludową. Tak się jednak w Austryi nie dzieje. Wiemy, że ruchy narodowe domagają się całkiem odmiennej polityki od tej, jaką austryackie państwo do dziś uprawiało i jeszcze długo uprawiać będzie. Dyssonans między narodową a państwową polityką coraz bardziej i częściej będzie występował, a jeśli się przychodzi z argumentem, że w tem przeciwieństwie polityki narodowej do polityki państwowej ta ostatnia powinna brać górę, to powiem, że jest to możliwem tylko do pewnej granicy. Bo jeśli lekceważy się te narodowe prądy ekspansywne za granicą, jeśli się upokarza narodowe życzenia, to musi się dojść do takiego punktu w polityce państwowej, gdzie ta polityka zostanie zupełnie sparaliżowaną. I mimo tego wszystkiego austryacki minister spraw zagranicznych uprawia zawsze wrogą ludowi lub w najlepszym wypadku dla najżywotniejszych interesów ludu całkiem obojętną politykę.

Polityka dynastyczna.

Przypomnę panom tylko hiszpańsko-amerykańską wojnę. Czem była dla nas Kuba? Czy Kuba byłaby w rękach amerykańskich, czy też w rękach hiszpańskich klechów i krwawych psów w rodzaju generała Weylera, to nie było zapewne, dla nas przynajmniej, rzeczą obojętną. Przeciwnie! Pod pewnymi względami Kuba z pewnością bardziej pozyskaną byłaby dla postępu, gdyby się połączyła z wielką północno-amerykańską republiką. Mimo tego nasz minister spraw zagranicznych wręcz przeciwną politykę uprawiał, dynastyczną politykę habsburską, a interesa ludowe odsunął na bok. (Niepokój. Prezydent dzwoni).

Przytoczyłem ten przykład, aby wykazać, jak przy osądzaniu interesów austryackich obywateli zagranicą wcale się nie troszczą o „pospolity“ lud, lecz trzymają się książąt i dworskiej polityki, jak dba się zawsze o interesy dynastyi, które przecież nie mogą być decydujące w nowoczesnem państwie i nigdy w przyszłości decydującymi nie będą.

Nie chcę wciągać dynastyi do tej debaty, jest ona czynnikiem ustawowym; ale ze stanowiska interesów tego czynnika w państwie prowadzić całą zagraniczną politykę, jest rzeczą poprostu niegodną ze względu na interesy wielkich warstw ludowych.

Rzeź austryackich poddanych w Ameryce.

Patrzcie, moi panowie, każdy Austryak jest zagranicą jednostką zdaną na łaskę lub niełaskę każdego. (Potakiwania). Widzieliśmy w Hazleton w północnej Ameryce straszne widowisko, które przejęło zgrozą każdego cywilizowanego człowieka. Podczas strejku górników w kopalniach węgla szeryf i jego pachołcy napadli na wracających do domu robotników, a kiedy ci uciekali, strzelali do uciekających, jak do zajęcy. Zastrzelono wówczas kilkunastu austryackich poddanych.

I właśnie dlatego, że minister p. Gołuchowski i dynastyczna polityka stały po stronie Hiszpanii, właśnie dlatego nie otrzymaliśmy najmniejszego zadośćuczynienia za śmierć naszych współobywateli. Nawet pieniężnego odszkodowania sądy północno-amerykańskie nie chcą przyznać austryackim poddanym za śmierć ich żywicieli. Wnieśliśmy w tej sprawie interpelacyę i dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi, podobnie jak wszelkie żądania p. Gołuchowskiego w Ameryce pozostały bez odpowiedzi.

Austryaccy poddani niewolnikami.

Ale od tych tragicznych wypadków w Hazletonie bardziej zdumiewające są wypadki niewolnictwa. Nie mówię tego w retorycznem znaczeniu. Przed dwoma laty otrzymałem listy z Honolulu od austryackich poddanych, którzy mi opowiadali, że sprzedano ich jako niewolników. Spędzano ich na noc razem i trzymano ich pod kluczem do rana, poczem bywali wypędzani na plantacye cukru.

Tam ludzi nawet batami bito. Zresztą stać się to mogło tylko dlatego że ludzieci byli austryackimi poddanymi. Gdyby to byli niemieccy, amerykańscy lub angielscy poddani, to nigdyby się z nimi tak nie obchodzono.

Masowe wydalania austryackich obywateli.

Tak się traktuje austryackich obywateli zagranicą. Wskażę tylko na masowe wydalania, które spadły właśnie na obywateli naszego państwa.

W roku 1886 wypędzono z Prus 40.000 austryackich poddanych. Jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę wszystkich, powtarzam to, można z nami robić, co się komu żywnie spodoba, ponieważ jesteśmy austryackimi poddanymi i ponieważ wogóle nasze interesy nie leżą w zakresie dworskiej i dynastycznej polityki i ponieważ ministrowie i radcy dworu i wszyscy ci panowie nie troszczą się wcale o austryackich robotników za granicą.

Moi Panowie! Mam tu klasyczny wypadek, który świadczy, jak się traktuje zupełnie niewinnych ludzi.

W Penzingu na Dolnym Śląsku w powiecie lignickim wybuchł strejk malarzy na szkle. W strejku tym wzięli udział także czterej austryaccy robotnicy. Oto wydalono ich, jako „niedogodnych“ (lästige) cudzoziemców, chociaż ci nie kierowali strejkiem, ani wogóle nie grali większej roli w strejku. Nie pomogły rekursy do władz pruskich, daremnie zwracano się o pomoc do austryackiego konsulatu. Z wydalonych dwóch było żonatych z pruskiemi obywatelkami. Nic nie pomogło! Ponieważ byli austryackimi poddanymi, można było z nimi postąpić, jak się podobało. I ci malarze to byli Niemcy.

Wskażę dalej na nieludzkie traktowanie austryackich obywateli, których wypędzono z nadreńskich kopalń węgla. Setki ludzi, którzy tam uczciwie zarabiali na chleb w kopalniach, wypędzono bez miłosierdzia! Z Górnego Śląska ostatniej zimy także wydalono setki robotników, którzy nic nie zawinili. Z powodu importu świń polskich wybuchnie w Kole polskiem rewolucya, ale o szykanowanie polskich współobywateli nikt słówka nie piśnie! (Wołanie: Polak Gołuchowski).

Tak jest, on jest także Polakiem, tak przynajmniej mówią.

Pieniądze na Wrześnię.

Za granicą można sobie pozwolić na wszelkie szykany policyjne wobec austryackich obywateli. Jako przykład może posłużyć historya wstrętnych wypadków wrzesińskich. Nie chcę się o nich rozwodzić, cały świat cywilizowany wydał o tem sąd. Przypomnę tylko sprawę składek na dzieci biednych skazańców. Pieniędzy tych nie można było umieścić w żadnym niemieckim banku, gdyż nie było pewności, że te pieniądze nie zostaną poprostu skonfiskowane.

Pruskie szykany pocztowe.

Z listami i korespondencyami austryackich poddanych działo się coś niesłychanego. Polskie adresy, które całemi latami do niedawna bez przeszkody przechodziły, zatrzymywano po kilka dni w biurach tłumaczeń tak, iż je zupełnie spaźniano. Dlaczego? Ponieważ Austrya wcale nie ujęła się za swymi obywatelami. Wnieśliśmy interpelacyę — nawet Koło polskie interpelowało. Dotąd jednak rząd nie dał żadnej odpowiedzi.

W interesie policyantów pruskich.

Ale, panowie, nie koniec na tem. Rząd austryacki przez swych urzędników szykanuje własnych poddanych w interesie policyi pruskiej. Mianowicie urzędnicy pocztowi w Galicyi zatrzymywali listy noszące napis: „Retour, vide Wreśnia“. Listy te konfiskowane były przez austryackich urzędników w Galicyi — w interesie agentów pruskich, pruskich katów, a mimo to Koło polskie nie robi nic w tej sprawie, zadawalniając się pustym frazesem, iż chce ono popierać kulturę i postęp w swym kraju.

Sprawa Morskiego Oka.

Ale nawet najbardziej obywatelskie interesy, skoro tylko popadną w konflikt z pretensyami obcego państwa, bywają przez rząd austryacki w tchórzliwy sposób poświęcane.

Przypominam sprawę Morskiego Oka. Rząd węgierski odkomenderował 10 żandarmów i polecił im stale strzedz spornego terytoryum, rząd austryacki zaś żandarmów swych cofnął; stało się to na skutek autentycznego rozporządzenia, rzeczywiście wydanego, nie wiem tylko, czy przez namiestnika, czy przez starostwo, lub też komendę żandarmeryi. Polscy posłowie w sejmie stwierdzili, że rozporządzenie to rzeczywiście zostało wydane.

Widzicie, Panowie! Austryackich żandarmów wprost wycofano przed żandarmami węgierskimi ze spornego terytoryum. Czy zgadza się to wogóle z godnością państwa, jeżeli z jednej strony pozostawia ono swych poddanych za granicą bez żadnej opieki — z drugiej zaś w razie konfliktu z obcem mocarstwem cofa się natychmiast w tchórzliwy sposób, osądźcie sami!

Złodziejskie gniazda.

Morawska Ostrawa, 28 lutego.

Niezarejestrowana spółka bandytów kasowych, operująca pod firmą „Zamarski & Vöth", odniosła, jak wiadomo, zwycięstwo przy wyborach delegatów na walne zgromadzenie powiatowej Kasy chorych w Mor. Ostrawie. Pyrrhusowe to jednak zwycięstwo.

Przypatrzmy się, jak „zwyciężyli" pp. Vöth, Fleischner, Freitag, Langer, Hartmann i spółka. Pomimo, że w ogłoszeniu wyborów wyraźnie powiedziano, że listy wyborców będą wyłożone od 1 do 4 stycznia i że dnia 4 stycznia kończy się termin reklamacyjny, to jeszcze dnia 2 stycznia spis wyborców wcale nie był wykończony. Stosownie do § 29 statutu, który był już dosłownie w „Naprzodzie" przytoczony, było też ogłoszone, że każdy musi osobiście zgłosić się po legitymacyę wyborczą w dniach 16, 17 i 18 stycznia od 2 do 7 wieczór. Mówiliśmy już o tem, że niedotrzymanie tego właśnie przepisu statutów było powodem unieważnienia wyborów delegatów z r. 1901, które zakończyły się były zwycięstwem robotników.

Z góry wiedzieliśmy, że spółka Zamarski i Vöth tylko z konieczności poddała się temu przepisowi o osobistem zgłaszaniu się wyborców po legitymacye i że będzie to tylko komedya, poza którą zechcą ci panowie ukryć jakiś olbrzymi szwindel. Ze strony organizacyi rozciągnięto zatem surową kontrolę. Pomimo, że pp. Zamarski i Vöth nie pozwolili naszym mężom zaufania przebywać w biurze Kasy, a nawet usiłowali przy pomocy policyi zabronić im stać na dole w bramie, zostało z całą dokładnością stwierdzone, że tylko 736 robotników zgłosiło się osobiście po swoje legitymacye wyborcze. Ponieważ mieliśmy dokładnie zapisane, kto podjął swą legitymacyę osobiście, więc po dokładnem obliczeniu okazało się, że robotnicza lista kandydatów ma zapewnioną większość co najmniej dwustu głosów.

Niedługo okazało się, że wprawdzie cuda na świecie się nie dzieją, ale że za to dzieją się — niesłychane oszustwa.

W sekcyi, która była w zbrojowni straży pożarnej, z uderzeniem godziny 6-tej przypędzono przeszło 200 robotników miejskich, samych Polaków i Morawian, pod komendą urzędników magistrackich i dozorem policyantów. Ci wszyscy głosowali na listę niemiecko-liberalną. Starszy drogomistrz Grydil ma nawet z tego powodu dochodzenie karne, bo niedość, że pędził ludzi jak baranów, to jeszcze głośno groził natychmiastowem wyrzuceniem z pracy każdemu, ktoby się odważył głosować za socyalistami. Przy wejściu, na podwórzu i na schodach ustawili się policyanci i woźni gminni, którzy tak długo nie chcieli nikogo przepuścić, dopóki im nie pokazał swej legitymacyi wyborczej. Wówczas wyrywali mu czerwoną listę kandydatów (robotniczą), a wciskali żółtą (fabrykancką). W tej czynności odznaczył się woźny Müller. Przewodniczący p. Vöth nie dopuścił mężów zaufania robotniczych do komisyi wyborczej. Czynność wyborcza sama zaś była prostą szopką. Bez żadnej kontroli, bez sprawdzania tożsamości osoby, bez zaznaczania oddanych głosów w spisie wyborców (w drugiej sekcyi wszystko to robiono!), każdy rzucał swą legitymacyę i swą kartę głosowania. Jedne i te same fizyognomie znanych oszustów wyborczych widziano po kilka razy przeciskające się do stołu, przy którym urzędowała tak zwana komisya wyborcza. Urzędnik ck. starostwa z obojętną miną przypatrywał się temu, a na protesty naszych towarzyszów odpowiadał... uprzejmym uśmiechem. Wobec tego nie dziw, że stos żółtych kartek rósł i rósł w nieskończoność. Wybory w tej sekcyi rozpoczęły się o godz. 6, a o godz. $6^3/_4$ już je zamknięto, chociaż wielu wyborców stało jeszcze na dole i chociaż w wielu fabrykach praca trwa do godziny 7. Ogółem oddano tu **630** głosów; socyalni demokraci dostali 194, liberali zaś 436 głosów!

Jeszcze większych gwałtów dopuszczono się w drugiej sekcyi, w hali gimnastycznej niemieckiej szkoły ludowej przy ulicy Spensowej. Tam porażka fabrykanckiej kliki była pewną, dlatego też przedsięwzięto z ich strony rozległe środki zapobiegawcze. Przedewszystkiem w komisyi wyborczej zasiadali fabrykanci osobiście. Do hali wpuszczano robotników według fabryk. Przy stole ustawiali się dozorcy i majstrowie z ołówkiem w ręku i notowali każdego, jak głosuje! Mężów zaufania robotniczych gwałtem wyrzucono za drzwi. Cóż więc dziwnego, że bardzo wielu robotników uciekło, nie oddawszy wcale swego głosu, albo głosowało wbrew swemu przekonaniu. Fabrykanci Reumann, Langer, dyrektorzy Freitag, Fleischner, a zwłaszcza Hartmann z elektrycznej centrali wyraźnie bowiem zapowiedzieli, że wyrzucą z pracy każdego, kto nie usłucha ich rozkazu. Pomimo to w tej sekcyi uzyskała lista robotnicza większość; z 373 oddanych głosów było 215 soc. dem, a tylko 158 liberalnych.

Razem w obydwóch sekcyach oddano więc **1003** głosów. Tymczasem, jak już wiemy, tylko 736 robotników odebrało osobiście swe legitymacye. I w tem leży cała tajemnica przegranej socyalnych demokratów, a zwycięstwa kliki złodziei i oszustów. Z owej liczby 736 podjętych legitymacyj, było z górą 500 naszych głosów. Ponieważ zaś otrzymaliśmy tylko 409 głosów, więc jasno wynika z tego, że na listę niemiecko-fabrykancko-liberalną zostało oddanych co najmniej 350 do 400 głosów fałszywych, skradzionych z biura kasy już po godzinie 7 wieczór w sobotę 18 stycznia. Kto i jakim sposobem dopuścił się tego niesłychanego szwindlu, jest zupełnie jasne. Dość na tem, że legitymacye wyborcze robotników w papierni Reumanna, w elektrycznej centrali, robotników dziennych u Weissa i u Pertilego, urzędników kahału, urzędników adwokackich i setek innych wyborców, zarząd Kasy już po 18 stycznia rozsyłał przedsiębiorcom. To stwierdzono świadkami. Stwierdzono również, że niektórzy wyborcy otrzymali podwójnie legitymacyę, raz osobiście do rąk, drugi raz pocztą. W końcu zostało stwierdzonem, że wbrew najwyraźniejszemu zakazowi przez starostwo i przez § 29 statutów, wszystkim przedsiębiorcom posłano ich legitymacye pocztą. Uczyniono to chyba rozmyślnie w tym celu, aby mieć na wszelki wypadek znowu przyczynę do zaprotestowania wyborów i przedłużenia swego panowania.

Naturalnie, że przeciwko tym wyborom wnieśli towarzysze nasi obszerny protest, w którym przytoczono blizko 60 faktów, z których każdy, udowodniony dziesiątkami świadków, wystarczyćby powinien sam jeden do zniesienia wyborów. C. k. starostwo tym razem zabrało się z wielką energią i pośpiechem do przeprowadzenia śledztwa. Wynik tego śledztwa dotychczas nie wiadomy, nie ulega jednak wątpliwości, że wybory zostaną zniesione.

Tymczasem zaś stoimy znów w przededniu walnej bitwy z inną kliką kasową. Za tydzień, 9 marca 1902, odbędzie się walne zgromadzenie towarzyszy, wybory delegatów i wybór zarządu Kasy chorych przy ogólnej rzemieślniczej korporacyi. Tu jest jednak nadzieja, że energii naszych towarzyszów uda się położyć kres gospodarce znienawidzonego zausznika majstrów p. Dworzaka. Ponieważ odstępca sprawy robotniczej p. Hrabowsky złożył swój urząd przewodniczącego zgromadzenia towarzyszy i Kasy chorych, przeto starostwo samo kieruje tymi wyborami. Ogłosiło ono, że legitymacye — bez których nikt wybierać nie może — będą rozesłane członkom. Ktoby jednak do dnia 6 marca 1902 nie otrzymał swej legitymacyi, **ten niech się zgłosi po nią osobiście w godzinach urzędowych w c. k. starostwie w Mor. Ostrawie, w biurze Nr. 4,** gdzie takową **otrzyma!** Wszelkich innych wyjaśnień w sprawie tych wyborów należy zasięgać codziennie od 8 rano do 12 w południe i od 3 po południu do 7 wieczór w sekretaryacie „Unii górniczej" Mor. Ostrawa, ulica Polsko-Ostrawska 21.

Przegląd polityczny.

= **Rozruchy studenckie w Moskwie.** Urzędowa rosyjska agencya telegraficzna ogłasza rozkaz ministra oświaty, nakazujący relegowanie bezzwłoczne wszystkich akademików, aresztowanych w dniu 22 b. m. w gmachu uniwersytetu moskiewskiego. Rozkaz zawiera obszerny opis ówczesnych zajść, w których brało udział z górą 400 akademików. Akademicy, zebrawszy się masowo, rozkwaterowali się w mieszkaniu kierownika seminaryum prawnego Czistiakowa i oświadczyli, że nie ruszą się stamtąd wcale. Z kilku okien, wychodzących na ul. Nikolską, wywieszono flagi czerwone. O godz. 12 w nocy na wezwanie władzy uniwersyteckiej wtargnęła do gmachu uniwersytetu policya i wojsko. Wszystkich akademików aresztowano — jak twierdzi opis ministeryalny — bez szczególnego z ich strony oporu i przepędzono do stojącego naprost uniwersytetu maneżu. Ten sam jednak opis wspomina, iż przy aresztowanych znaleziono kastety, noże fińskie, rewolwery, oraz że studenci porządzali barykady.

„Fr. Ztg" donosi, że prócz aresztowań dokonanych w uniwersytecie przedsiębrała żandarmerya bardzo liczne aresztowania domowe w sferach akademickich.

= **Manifestacya antyrosyjska w Finlandyi.** Urzędowa gazeta rosyjska dla Finlandyi podaje następujące szczegóły o manifestacyi w Helsingforsie, urządzonej, jak donosiliśmy, dnia 18 b. m., jako w pierwszą rocznicę ogłoszenia carskiego ukazu z dnia 16 lutego z. r. Z nastaniem zmroku zapanowała w środkowej części miasta ciemność, ponieważ nie oświetlono wcale wystaw sklepowych, o godzinie 8 wszystkie światła w sklepach pogaszono i sklepy zamknięto. Równocześnie i w mieszkaniach prywatnych przy głównej ulicy Esplanadowej pogaszono światła lub pozapuszczano rolety. O godz. $6^1/_2$ zaczęła się gromadzić publiczność, „tłocząc się" głównie około jednego domu, gdzie mieszkający tam oficer rosyjski rzęsiście oświetlił lokal. W tymże czasie zaczęto wśród publiczności rozrzucać portrety tych senatorów, którzy głosowali za opublikowaniem ukazu carskiego — z podpisami w języku fińskim i szwedzkim: „Zdrajcy ojczyzny". Portrety te przybijano na drzwiach owych senatorów. Około godz. 9 do młodzieży, która przedtem głównie demonstrowała, przyłączyło się mnóstwo ludzi, powracających z różnych zajęć. Pomocnika policmajstra wygwizdano, przeciw policyi odzywały się szydercze okrzyki. Konna policya zdołała wreszcie późnym wieczorem wyprzeć demonstrujących z ulicy Esplanadowej do ulic bocznych, poczem zamknięto poprzednią ulicę kordonem policyjnym. Aresztowano około 40 osób. Z bardzo licznej prasy finlandzkiej tylko jeden dziennik, „Paivaleliti", uderzył na młodzież i wogóle demonstrantów, co z radością podkreśla „Finlandzkaja Gazeta" (Moskale powinni sprowadzić na redaktorów do Finlandyi kilku gadzinowców galicyjskich, którzy za dobre pieniądze nauczą się po fińsku).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 marca. 1855. Car Mikołaj I. umiera. — 1861. Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie. — 1865. Połączenie telegraficzne Indyj z Anglią. — 1894. Gladstone usuwa się w stan spoczynku. — 1901. Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii.

Dziś w teatrze: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. w 7 odsłonach Lasoty (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Niech żyje życie", sztuka w 5 aktach Her. Sudermana (nowość)

Wtorek: „Niech żyje życie", dramat w 3 aktach H. Sudermana.

Środa: „Zastępca", komedya w 3 aktach W. Barnach i J. Duval (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Krzyżacy", obraz dram. w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.

Piątek: Wieczór ku uczczeniu Szewczenki.

Sobota: „Mały Eyolf", sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Nadzieja", dramat w 4 aktach H. Heijermans'a (ceny zniżone do połowy). — O godz. 8 wieczór: „Trójka hultajska", krot. w 8 obrazach z prologiem i epilogiem Nestroya.

Konfiskata „Legend" zatwierdzona! Wczoraj odbyła się na sesyi krajowego sądu wyższego w Krakowie, pod przewodnictwem prezydenta Czyszczana, rozprawa prasowa przeciw „Legendom" A Niemojewskiego. Konfiskaty bronił nadprokurator Wędkiewicz. Po bardzo długich naradach sąd krajowy wyższy zatwierdził konfiskatę.

Jak się dowiadujemy, przeciw temu orzeczeniu wniesiony zostanie sprzeciw.

Dobroczynność publiczna w Krakowie. Istnieje w Krakowie przy ul. Lubicz zakład dla chorych i ubogich t. zw. „ogród angielski", utrzymywany kosztem gminy. Magistrat zgłaszających się ubogich starców lub nieuleczalnie chorych odsyła do ogrodu angielskiego, gdzie biedacy ci mają znaleźć wsparcie i przytułek.

„Dobroczynna" ta instytucya, podobnie jak wiele innych w naszem mieście, urządzona jest jednak tak niedbale, że pobyt w niej wydaje się biedakom, którzy stargawszy siły wśród ciężkiej pracy, muszą na starość szukać przytułku, o wiele może przykrzejszym, niż przymieranie głodem na ulicy. Ogrodem angielskim zarządzają i prowadzą w nim gospodarstwo siostry miłosierdzia, które w myśl zasad katechizmu starają się biedaków zapomocą postów i ciężkiej pracy przysposabiać do lepszego żywota. Wikt więc jest tak nędzny, iż nawet niewybredni biedacy jeść go nie mogą. Minimalna porcya postnej i niesłonej zupy kminkowej na śniadanie, postne ziemniaki, kasza lub ryż na obiad i kolacyę — oto pożywienie, którem siostry miłosierdzia traktują biedaków. Przytem każe się starcom i kalekom wykonywać ciężkie roboty, np. nosić wodę lub węgiel. Brak sił nie stanowi żadnej wymówki, gdyż wówczas dozorca w stosowny sposób przypomina biedakom, iż są na chlebie „łaskawym". Urządzenie zakładu pod względem hygienicznym pozostawia bardzo wiele do życzenia. W jednym pokoju np. mającym, około 3 m. szerokości a 7 długości, znajduje się 11 osób, wskutek czego panuje tam straszny zaduch.

Magistrat krakowski o zakład ów jednak zupełnie się nie troszczy i nie wykonuje nad nim żadnej kontroli, mimo to, iż zakład utrzymywany jest z funduszów gminy.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana" komunikują nam, iż wystawa sztuki stosowanej otwartą będzie jeszcze przez jeden tydzień. W ostatnich dniach nadesłano na wystawę wyroby z chińskiego srebra, wykonane w fabryce „Dedrzeński i Sp." w Podgórzu, według rysunków p. Jana Piętki z motywów zakopiańskich (kubki, tacka, solniczka i podstawka).

Wybory do Izby handlowej w Krakowie. Listy wyborców ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przejrzane być mogą z miasta Krakowa i z powiatu krakowskiego przez przeciąg dni 14 w biurze Izby handlowej i przemysłowej, w gmachu nowej poczty, I piętro, w godzinach urzędowych; z innych powiatów zaś w właściwych starostwach. Reklamacye wystósować należy w ciągu dni 14 do komisyi wyborczej, przez biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Przeciw Wrześni lwowskiej. Oprócz podziękowania, nadesłanego drowi Lisiewiczowi przez lwowską „Czytelnię akademicką" za obronę młodzieży na posiedzeniu rady miejskiej, otrzymał dr L. i opublikowane w gazetach pismo z słowami „szczerej i gorącej podzięki", z podpisami profesorów: dra Dybowskiego, dra J. Nussbauma, Rudolfa Zubera, Eugeniusza Romera, dra Kadyi'ego, dra Smoluchowskiego, oraz pp. dra Mieczysława Grocholskiego i Heleny Dybowskiej.

Wyzysk robotników przez gminę przemyską. Robotnicy zatrudnieni przez gminę przemyską, przy czyszczeniu dróg, tłuczeniu kamieni, kopaniu ścieków przydrożnych itp., pobierają za 11-godzinną pracę 1 koronę dziennej płacy. Gmina nie zabezpiecza ich na wypadek choroby w żadnej instytucyi, nie uważa ich za robotników, do których w razie wypowiedzenia pracy należy stosować przepisy ustawy przemysłowej, ale za dziennych zarobników, których każdej chwili oddalić można. Przy tem wszystkiem obecny dróżnik miejski traktuje robotników brutalnie, nie zezwala na przerwę przy śniadaniu i za lada drobnostkę wydala z pracy. Przy ogólnem bezrobociu muszą robotnicy znosić wszystkie szykany spokojnie, bo grozi się im za każdy protest napędzeniem i zastąpieniem pracą armii rezerwowej mrącej z głodu.

Na rzecz czytelni polskiej w Katowicach, która ma być pierwszym etapem w organizacyi polskiej oświaty ludowej na Śląsku pruskim, wpłynęło dotąd w gotówce 465 m. 28 fen. Oprócz daru Paderewskiego w kwocie 100 m., złożyły się na fundusz powyższy składki zebrane na kilka list w Zurychu, Fryburgu, Paryżu i t. d. Z prywatnych ofiarodawców znaczniejszą sumę (215 m. 25 fen.) złożył p. Wierzbicki. Z zaboru rosyjskiego znajdują się pozycye z Warszawy (32·30 m.) i z Podola (20·75 m.). Oprócz gotówki (z której dokładne pokwitowanie znajduje się w „Dzienniku berlińskim" nr 29), nadesłały książki: księgarnia H. Altenberga we Lwowie 42, Gebethnera i S-ki w Krakowie 106, Spółki Wydawniczej w Krakowie 48, p. Kernbaum 14, księgarnia Wendego w Warszawie 6, księgarnia Dubowskiego w Warszawie 42, redakcya „Gazety Robotniczej" w Katowicach 32, Księgarnia Polska w Warszawie 63. Razem 404 książek. Próez tego ma komitet przyobiecanych 200 książek od firmy księgarskiej p. Wiślickiego w Warszawie. Przypominamy, iż ofiary na oświatę ludu polskiego na Górnym Śląsku nadsyłać należy pod adresem: Berlin, Louisenstrasse 14, na ręce członka komitetu W. Sanoka.

„Miejsce na słońcu". Przypominają sobie czytelnicy mowę Wilhelma II, w której tenże powiedział, że Niemcy muszą sobie koniecznie zdobyć „miejsce na słońcu". Prasa półoficyalna zastanawiała się wówczas nad znaczeniem tego nonsensu i usiłowała nadać mu jakiś sens zapomocą najróżniejszych komentarzy. Nieudałe zadanie usłużnych pismaków podjął się teraz spełnić w sposób „naukowy" pewien niemiecki profesor. Jestto typowe dla serwilizmu niemieckich profesorów, którzy z „nauki" swej robią podnóżek tronu. Każdy krok rządu, każde słowo monarchy musi znaleźć „naukowego" komentatora w jakimś niemieckim profesorze. Otóż i „miejsce na słońcu" znalazło sobie takiego profesora. Mianowicie profesor zwyczajny fizyki na uniwersytecie berlińskim Fr. Kohlrausch wydał książkę wielce „naukową" p. t. „Energia pracy i zastosowanie prądu elektrycznego", w której rozumuje w następujący sposób: Za setki lat wyczerpią się pokłady węgla kamiennego. Wtedy energię ciepła słonecznego trzeba będzie zużytkować dla wytwarzania elektryczności. Ponieważ jednak żyjemy w strefie zbyt zimnej, przeto każde państwo powinno się postarać zawczasu o kilka mil kwadratowych w strefie gorącej, czyli o kolonie. To zatem ma być owo „miejsce na słońcu", o którem mówił Wilhelm! Tak jak Hartmann zapomocą całego aparatu filozoficznego udowadniał moralność i konieczność systemu antypolskiej polityki Bismarka „ausrotten!" — tak Kohlrausch zapomocą całego aparatu naukowego nowoczesnej fizyki i technologii chce wykazać uprawnienie dzisiejszej polityki kolonialnej. Bardzo trafnie odpowiada mu w „Neue Zeit" tow. dr. Leon Arons, były docent fizyki na uniwersytecie berlińskim, pozbawiony katedry przez pruskiego ministra oświaty Bossego za przekonania socyalistyczne. Tow. Arons zwraca uwagę na to, że w tej odległej przyszłości, w której zabraknie węgla na ziemi, stosunki społeczne i polityczne będą tak odmienne od dzisiejszych, że wówczas ludzie o dzisiejszej polityce kolonialnej będą wspominali tak, jak np. my o zatargach między Atenami a Spartą. Jak nasi pra-pra-pra-pra-prawnukowie zastąpią sobie węgiel kamienny przy wytwarzaniu energii elektrycznej, o to niech dziś pruskich profesorów głowa nie boli.

Brak pracy a chęć do czytania. Ogromny brak pracy, który daje się uczuwać szczególnie w przemyśle metalurgicznym, wywołuje wśród robotników niezwykle wielki pociąg do czytania. Biblioteka związku robotników metalurgicznych w Berlinie jest jedną z największych bibliotek robotniczych w tem mieście, a mimo to nie może ona nastarczyć swym członkom książek do czytania. Codziennie wypożycza się 180 do 200

książek, tak, iż zarząd widział się zmuszonym sprowadzić do biblioteki nowe książki. Szczególniej pożądane są powieści, dalej historya; następnie idą: historya naturalna i opisy podróży, podczas gdy literatura zawodowa i ekonomia znajdują najmniejszy popyt.

To samo daje się zauważyć i w innych organizacyach, posiadających własne biblioteki, jak np. robotników drzewnych, rzeźbiarzy i t. d. Wszędzie brak pracy wywołuje wśród robotników chęć do czytania. Tragedya nędzy nie stłumia wśród robotników dążenia do oświaty i kształcenia się.

Burżuazyjni próżniacy, spędzający życie na bezmyślnych hulankach, a równocześnie zarzucający klasie robotniczej „wandalizm“, „wstręt do oświaty“ i t. d. — mogą od robotników wiele się nauczyć.

Rozpisanie dostawy. Z Izby handlowej i przemysłowej komunikują nam: C. k. dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu, Lincu, Insbruku, Villach, Tryeście, Pilznie, Pradze, Ołomuńcu, Krakowie, Lwowie i Stanisławowie zamierzają oddać dostawę maszyn roboczych i urządzeń warsztatowych. Formularze i warunki dostawy można otrzymać w c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu Mariahilferstrasse l. 132, za przesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty na dostawę dla dyrekcyj kolejowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie należy wnieść do c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, zaś na dostawę do innych dyrekcyj na ręce c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu. Termin do wnoszenia ofert oznaczony na dzień 10 marca 1902 godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Teatr ludowy w Krakowie. W czwartek odbył posiedzenie komitet rady miasta w sprawie teatru ludowego. Architekt Zawiejski przedłożył i objaśnił wypracowane przez siebie plany teatru ludowego na 1300 widzów. Kosztorys opiewa na 200.000 koron. P. Zawiejski proponuje pod budowę teatru place: na Rynku kleparskim, na końcu ulicy Długiej, na Wielopolu i na Groblach. Komitet polecił pp. Beringerowi i Wdowiszewskiemu, aby wspólnie z p. Zawiejskim rozpatrzyli przygotowane plany i złożyli sprawozdanie pełnej komisyi.

Kółko slawistów U. U. J. XII. Zwyczajne posiedzenie nauk. odbędzie się w dnia 2 b. m. punktualnie o godz. 11 przed południem w sali XXXII. Coll. Novi. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Kol. Sobieniowski Flor. „St. Wyspiański na tle współczesnej poezyi“ (Cz. V). 3 Dyskusya. 4. Kol. Turowski Stan. „Zasługi ks. Józ. And. Załuskiego“. 5. Dyskusya. Gościom wstęp dozwolony.

Z Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 27 z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego wydziału. Prezesem wybrano prof. Jerzego hr. Mycielskiego, wiceprezesami prof. Kazimierza Kostaneckiego i Michała hr. Dzieduszyckiego, sekretarzami pp. Emanuela Świeykowskiego i Jana Chrzanowskiego, skarbnikiem p. Józefa Onyszkiewicza. D Towarzystwa zapisywać się można codziennie w kancelaryi muzeum narodowego w godzinach urzędowych od 10 do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt. Wkładki wynoszą: dla członków założycieli jednorazowo 300 K, dla członków wspierających rocznie 40 K, dla członków zwyczajnych rocznie 10 K

Gabryelski (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Ucieczka adwokata.

Ucieczka adw. dra Serafina Chmurskiego. który — jak to onegdaj donieśliśmy — zbiegł z Krakowa, pozostawiwszy ogromne długi, wywołała w mieście ogólne zaniepokojenie. Dr. Chmurski bowiem pozarywał na grube sumy mnóstwo osób, które naciągnął na większe pożyczki, lub też podpisy na wekslach. Osoby te wskutek ucieczki dra Serafina Chmurskiego poniosły dotkliwe straty.

Między innymi zarwał Chmurski szwagra swego, lekarza dra Śliwińskiego, na kwotę blizko 150.000 K. Dalej sprzeniewierzył złożoną w depozycie, a należącą do małoletniego jego szwagra Merkerta kwotę 192.000 K; wdowę po kupcu p. Mecnarowską naciągnął Chmurski na 30.000 K; brata swego Romana, radcę miejskiego, dyrektora w Tow. rękodzielników, zarwał również na grube sumy.

Prócz tego wiele innych osób zarwanych przez Chmurskiego poniesie dotkliwe straty. O ile dotychczas można było skonstatować, nie pokryte długi zbiegłego wynoszą już około 400.000 K. Kwota ta jednak jest jeszcze nie dokładną i nie odpowiadającą rzeczywistym jego długom.

Kilku wierzycieli jeszcze przed paru dniami ubezpieczyło swe długi hipotecznie na kamienicach Chmurskiego.

Już przedwczoraj powstało wskutek dłuższej nieobecności Chmurskiego zaniepokojenie między wierzycielami. podana zaś wczoraj w dziennikach wiadomość o ucieczce Chmurskiego potwierdziła obawy i wywołała panikę.

Do sądu wpłynęło wczoraj mnóstwo doniesień, tudzież podań o zabezpieczenie na majątku zbiegłego, względnie jego żony, która na wekslach męża była podpisywana. Ogółem zaprotestowano wczoraj weksle zbiegłego na sumę przeszło 100.000 K.

Żona Chmurskiego, która posiadała własny majątek, wniosła zarzuty przeciw nakazom płatniczym, zeznawszy, że podpisy jej na wekslach męża są w większej części sfałszowane.

Dr. Chmurski uchodzi za majętnego, za żoną swą wziął znaczny posag. Przy ul. Poselskiej posiadał kamienicę, a żona jego jest właścicielką kamienicy przy ul. Szczepańskiej. Kamienica ta należała dawniej do jej ojca, piekarza Merkerta. Było nadto wiadomem, że dr. Chmurski był właścicielem majątku ziemskiego w Królestwie, że w ostatnich czasach otrzymał blizko 100.000 marek, wypłaconych mu, jako ubezpieczony kapitał po śmierci hr. Sobiesława Mieroszowskiego. Zbiegły grał jednak zaciekle na giełdzie i w karty. W ten sposób przepuścił swój majątek, posag żony tudzież sprzeniewierzony depozyt małoletniego swego szwagra Merkerta, razem około miliona koron.

Wczoraj wieczorem krążyła po mieście wiadomość, iż od dra Chmurskiego nadejść miał telegram donoszący, iż powraca on do Krakowa.

Panuje powszechne przekonanie, iż bankructwo adw. Chmurskiego pociągnie za sobą w naszem mieście cały szereg bankructw. Należałoby przeprowadzić ścisłe szkontrum w Towarzystwie rękodzielników.

Sąd krakowski rozesłał wczoraj listy gończe za zbiegiem. Przypominamy, iż dr. Chmurski jest już trzecim z rzędu adwokatem krakowskim, który ponaciągał mnóstwo osób i uciekł. Przed nim adw. Goldmann i adw. Kastory, popełniwszy mnóstwo malwersacyj, również spokojnie wynieśli się z Krakowa, a energiczna prokuratorya krakowska nie zdołała ich wyśledzić.

Rada państwa.

(Telefonem).

Dyskusya budżetowa.

Wiedeń, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wyczerpano dyskusyę nad tytułem „Wydatki wspólne“. Izba pozycyę tę przyjęła do wiadomości ze względu na to, że głosowanie nad tą pozycyą nie jest dopuszczalne, ponieważ leży to w zakresie delegacyi.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, do pierwszego rozdziału „Zarząd centralny“.

Poseł **Formanek** sądzi, że wprawdzie można zaznaczyć postęp w politycznej administracyi, że jednakże pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Mówca twierdzi, że namiestnik Czech nie zachowuje się objektywnie wobec ludności czeskiej.

Następnie przemawiali posłowie: **Grazhofer**, **Gmachl** i dr **Binder**, który domagał się pomnożenia urzędników, reformy postępowania administracyjnego i prosił o przyjęcie rezolucyi w sprawie wypracowania nowego prawa policyjnego; dalej przedstawia życzenia w sprawie chowu bydła galicyjskiego, wkońcu zaś polemizuje z posłem Wassilką, chwaląc działalność władz galicyjskich.

Na tem obrady przerwano.

Poseł **Doboszyński** składa mandat do komisyi petycyjnej.

Dr **Vogler** w zapytaniu do przewodniczącego komisyi sprawiedliwości domaga się szybkiego załatwienia ustawy o odpowiedzialności Tow. kolei elektrycznych z okazyi ostatnich wypadków w Wiedniu.

Posiedzenie po godzinie 6 wieczorem zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Program prac parlamentarnych.

Wiedeń, 1 marca. Jak słychać, ferye wielkanocne w parlamencie będą w tym roku bardzo krótkie, mianowicie tylko od niedzieli kwietniej do 5 kwietnia. Następnie będzie się toczyła dalsza dyskusya budżetowa, a o ile czas pozwoli, dyskusya nad ustawą o handlu terminowym zbożem i o podatku od biletów kolejowych. Około dnia 20 kwietnia nastąpi znowu odroczenie sesyi z powodu świąt Wielkanocnych grecko-katolickich.

Wiedeń, 1 marca. Lista mówców została już na całą dyskusyę budżetową ustanowioną. Według tej listy, przemawiać będzie mówców: Schönererowców 12, z centrum 21, antysemitów 18, z niem. stron. chłopskiego 2, z niemieckich postępowców 24, z czeskiej szlachty konserwatywnej 9, z klubu słoweńsko-chorwackiego 9, z klubu połud. słowiańskiego postępowego 5; czescy agraryusze, których klub liczy 5 członków, zapewnili sobie mówców 7, Młodoczesi 39, Koło polskie 48, morawskie centrum 2, czeskie stron. narod. socyalne 7, Rumuni 4, Rusini 5, słowiańskie centrum 12, socyalni demokraci 10, Włosi 13, niem. stron. ludowe 36, szlachta wiernokonstytucyjna 16, dzicy 14.

Upaństwowienie kolei.

Wiedeń, 1 marca. Posłowie Pacak i Kaftan jako delegacya klubu czeskiego nastawali wczoraj u prezydenta gabinetu na upaństwowienie Tow. kolei państwowych i czeskiej kolei północno-zachodniej. Dr Körber zapewniał, iż roboty wstępne w tym kierunku są w toku.

Telegraf i telefon.

Września w Rosyi.

Lwów, 1 marca. „Wiek XX“ otrzymał z Warszawy następującą wiadomość: W ostatnich dniach rozrzucono tu odezwę z pieczęcią komitetu centralnego ligi narodowej, wzywającą młodzież i społeczeństwo do stanowczego, ale zarazem spokojnego i rozumnego zachowania się w sprawie wykładów religii po rosyjsku. Z sprawy tej, która ma realny i możliwy do osiągnięcia cel, nie należy robić awantury politycznej, niepotrzebnej, a nawet obecnie szkodliwej.

Zmiana redakcyi „Słowa polskiego“ i „Nowe słowo polskie“.

Lwów, 1 marca. Z dniem dzisiejszym objęła kierownictwo „Słowa polskiego“ nowa spółka, do której, oprócz p. Wacława Wolskiego, wstąpili nowi uczestnicy, między nimi p. Jan Karłowicz. Z ramienia nowej spółki obejmuje naczelną redakcyę zięć Karłowicza Zygmunt Wasilewski z Warszawy, były współpracownik postępowego „Głosu“, później konserwatywnego „Kuryera warszawskiego“ i redaktor łódzkiego „Świata“, wydawanego po polsku przez wydawnictwo hakatystycznego „Lodzer-Tageblattu“ i policyjnego „Lodzinskawo Listka“.

Z nielicznymi wyjątkami wszyscy dotychczasowi członkowie redakcyi „Słowa polskiego“, a w szczególności pp. Tadeusz Romanowicz, dr Tadeusz Rutowski, dr Witold Lewicki, Stanisław Rossowski, Bronisław Laskownicki itd., wystąpili z redakcyi i założyli pismo „Nowe słowo polskie“, które z dniem dzisiejszym zaczyna wychodzić.

Wybory do lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, 1 marca. Wybory do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędą się w dniu 15 i 16 kwietnia. Wybranych będzie 36 członków Izby.

Omyłka aptekarska przed sądem.

Lwów, 1 marca. Rozprawę w sprawie Wewiórskiego odroczono do dziś. Dr Piwl zażądał 10.000 złr. odszkodowania za koszta pogrzebu, za żałobne suknie żony i jej chorobę, oraz zastrzegł sobie także policzenie strat, jakie w przyszłości może ponieść.

Lwów, 1 marca. Dziś o godzinie 1 w południe zapadł wyrok w sprawie Józefa Witwickiego i tow. o występek z § 335 (przeciw bezpieczeństwu życia). Trybunał uwolnił oskarżonych Kohlfeppa i Wywiórskiego, skazał zaś oskarżonego Witwickiego za występek z § 335 na 2 miesiące ścisłego aresztu obostrzonego postem co 2 tygodnie i na zwrot kosztów procesu. Oprócz tego skazany został Witwicki na zwrot kosztów pogrzebu dziecka drowi Piwlowi.

Wypadek kolejowy.

Przemyśl, 1 marca. Z pociągu nr. I., zdążającego z Przemyśla do Lwowa, wypadł między stacyami Horośnicą a Mościskami o godz. 12 m. 57 w nocy z wagonu III kl. Jan Stachurski, suspendowany oficyał urzędu podatkowego. Budnik, rewidujący tor, znalazł go na plancie kolejowym. Odwieziono go do Mościsk. Cierpi on na słabość umysłową, połączoną z „delirium tremens.“

Zderzenie się pociągów.

Lwów, 1 marca. Do „Przedświtu“ donoszą z Brodów: Pociąg osobowy Nr 1617, jadący z Krasnego do Brodów, na stacyi Ożydów z powodu ustawienia wozów na torze sąsiednim poza znak, zawadził maszyną swą o te wozy. Wskutek tego część przednia maszyny pociągu uległa zgruchotaniu. Maszynista jest ranny, a prowadzący pociąg odniósł poważne obrażenia. Pasażerowie wszyscy wyszli cało, musieli tylko przeczekać w Ożydowie do nadejścia drugiego pociągu i przybyli do Brodów dopiero o godzinie 3·30 rano.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 marca. Redaktor katolickiego pisemka „Jedność“, p. Bałanda, został skazany na 24 godzin aresztu za opilstwo.

Mianowanie prof. Ćwiklińskiego.

Wiedeń, 1 marca. W miejsce obecnego wiceprezydenta galic. rady szkolnej krajowej, dra Edwina Płażka, zamianowany został profesor uniwersytetu, radca dworu dr Ludwik Ćwikliński radcą ministeryalnym w ministerstwie oświaty i wyznań z tytułem i charakterem szefa sekcyjnego.

Po krwawych dniach w Tryeście.

Wiedeń, 1 marca. Komisya dla stanu wyjątkowego w Tryeście odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem poseł dr. Fuchs złożył referat i wniósł, aby komisya przyjęła do wiadomości zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Tryeście i wezwała rząd, by skoro stosunki na to tylko zezwolą, stan wyjątkowy zniesiono.

Nad referatem i wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której prezydent gabinetu dr. Körber oświadczył, że według urzędowego sprawozdania mimo zewnętrznego spokoju, uspokojenie umysłów jeszcze nie nastąpiło, rząd sądzi więc, że jeszcze nie przyszedł czas(!) do natychmiastowego zniesienia tego stanu. Skoro władze miejscowe orzekną, iż zniesienie stanu wyjątkowego nie pogorszy stosunków, wówczas rząd zniesie stan wyjątkowy. Mowca prosi, aby komisya nie ustanawiała terminu zniesienia stanu wyjątkowego.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi obrady przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek wieczorem.

Kwestya cukrowa.

Wiedeń, 1 marca. Prezydent gabinetu dr. Körber opowiedział wczoraj prywatnie interesowanym posłom, że jeżeli dziś konferencya brukselska podpisze konwencyę, to uchwały przedłożone będą do parlamentarnego traktowania w jesieni i do lutego r. 1903 muszą być załatwione. Zresztą nie jest jeszcze pewnem, czy cło 6-frankowe da się dla Austryi utrzymać. Donoszą, że przyjęte będzie wogóle cło 5-frankowe, dla Austro-Węgier jednak wyjątkowo 6-fr. (!)

Budapeszt, 1 marca. Węg. biuro koresp. donosi: Wczoraj w południe wysłał rząd nowe instrukcye do reprezentantów węgierskich na konferencyi brukselskiej. Według wiadomości, nadeszłych z Brukseli, można wnioskować, że uchwały zostaną w najbliższym czasie przedsięwzięte.

Bruksela, 1 marca. Wiadomość, jakoby konferencya cukrowa odrzuciła propozycyę Austro-Węgier i Niemiec w sprawie stopniowego zniżania ceł importowych, nie potwierdza się. Sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną i rokowania w tej sprawie prowadzą się dalej z dobrymi widokami powodzenia.

Wydalanie serbskich emigrantów z Austro-Węgier.

Zagrzeb, 1 marca. Jak słychać, rząd nosi się z zamiarem wydalenia wszystkich przebywających na terytoryum austryacko-węgierskiem emigrantów serbskich z tego powodu, iż rzekomo zajmują się agitacyą przeciw dworowi serbskiemu.

Walka o cła zbożowe.

Berlin, 1 marca. Parlamentarna komisya dla taryfy cłowej obradowała nad cłem na kukurudzę. Rząd proponuje 3 marki.

Poseł Herold wnosi podwyższenie cła na 5 marek.

Tow. poseł Bebel wnosi zupełne zniesienie cła.

Po długiej dyskusyi uchwalono 14 gł. przeciw 13 wniosek posła Herolda.

Następnie uchwalono w myśl przedłożenia rządowego cło $1^1/_2$ mk. na niewymienione gatunki zboża, poczem obradowano nad cłem od słodu. Przedłożenie proponuje na słód jęczmienny cło 6 mk., a z innych rodzajów zboża 9 mk.

Poseł Herold wnosi cło $10^1/_2$, względnie 11 mk., oraz ustanowienie cła minimalnego.

Sekretarz stanu Thielmann występuje przeciwko temu wnioskowi.

Poseł Kardorf oświadcza, że cła minimalne na zboże i słód byłyby zbyteczne, jeżeliby rząd złożył zapewnienie, że przy traktatach handlowych cła minimalne zostaną ułożone odpowiednio do ceł zbożowych.

Na tem dysknsyę przerwano do wtorku.

Berlin, 1 marca. Obecnie odbywają się poufne narady konserwatystów z członkami centrum nad kwestyą, czy komisya dla taryfy cłowej ma wogóle obradować, czy też lepiej będzie odesłać przedłożenie do plenum Izby. Dotychczaą nie powzięto uchwały. Lichwiarze zbożowi są nadzwyczaj pessymistycznie usposobieni, gdyż nie widzą możności przezwyciężenia trudności, stawianych ze strony przeciwników lichwy zbożowej, w pierwszym rzędzie socyalnych demokratów.

Także zamach?

Monachium, 1-go marca. „Münch. Neueste Nachr.“ donoszą: Gdy pociąg ekspressowy z Berlina znajdował się w pobliżu Ratysbony, rzucono dwoma pociskami, prawdopodobnie kamieniami, na wagon restauracyjny. W jednej szybie jest okrągły otwór, jakby od kuli, druga zaś szyba jest zupełnie rozbita. Przy stole siedziała księżna Fryderyka Karolowa pruska. Nikt nie odniósł uszkodzenia.

Ruch rewolucyjny wśród studentów rosyjskich.

Petersburg, 1 marca. Wskutek zajść na uniwersytecie w Moskwie, skazała policya 250 studentów i innych osób na areszt tygodnia do 3 miesięcy.

Przygoda Waldecka-Rousseau.

Paryż, 1 marca. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau uległ wczoraj wypadkowi w powrocie z bankietu prasy. Na bulwarze Sebastopol zderzył się jego powóz z tramwajem. Powóz został wywrócony. Waldeck-Rousseau, jakoteż jego kuzyn, znajdujący się w jego towarzystwie, odnieśli rany. Początkowo sądzono, że chodzi tu tylko o lekkie poranienie. Obecnie pokazuje się, że prezydent Waldeck-Rousseau jest poważnie ranny. Szkło z wybitych szyb pokaleczyło mu ręce i głowę. Nie wiadomo jeszcze, czy operacya będzie potrzebną. Koń powozu Waldecka-Rousseau został zabity.

Paryż, 1 lutego. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau przepędził noc niespokojnie. Lekarze

ordynujący Poirrier i Babiński ogłosili dziś o godzinie 9 przed południem następujący biuletyn: Stan pacyenta zadowalający. Plecy zbadano dziś zapomocą promieni Röntgena.

Wielu członków ciała dyplomatycznego i deputowanych dowiadywało się dziś o stan zdrowia Waldecka-Rousseau.

Rozruchy w Hiszpanii.

Barcelona, 1 marca. (Tel. biura kor.). Władze dowiedziały się o tajnych zgromadzeniach (?), które miały na celu ponowne ogłoszenie powszechnego strejku. Zarządzono środki celem zapobieżenia temu. Robotnicy metalowi starają się jeszcze ciągle wstrzymać innych robotników od podjęcia pracy i żądają, aby przedtem wypuszczono na wolność wszystkich aresztowanych z powodu ostatniego strejku.

Madryt, 1 marca. Robotnicy w Carthagenie uchwalili powrócić do pracy.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 1 marca. Według telegramu Kitchenera, odczytanego przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby niższej przez ministra wojny Brodriga, przy wzięciu angielskiego korpusu do niewoli przez Burów koło Cleresdorp, zostało 16 oficerów i 451 żołnierzy zabranych przez Burów do niewoli. 1 oficera i 105 żołnierzy wypuszczono jednak potem znowu na wolność. Pułkownik, który dowodził konwojem angielskim, został wzięty do niewoli. Oficer komenderujący piechotą został ranny.

SKŁADKI.

„Precz z militaryzmem“: B. D. T. 3 K.

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. Zwyczajne roczne zgromadzenie członków „Zgromadzenia tow.“ Stow. przem. stolarzy, rzeźb. i t. d. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 10 rano w lokalu stow. „Zgoda“, przy ul. Skarbkowskiej 16.

Lwów. Walne zgromadzenie „Siły“, które miało się odbyć w niedzielę 23 b. m, zostało przez wydział **odwołane** i odbędzie się dopiero po przeprowadzeniu wyborów do rady miejskiej.

Stanisławów. Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

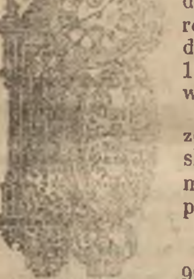


Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 1164 1—20

P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6
Absolwent technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

NA POST
Serownia w Brzeziu przy Podłężu, poczta w miejscu, wysyła
Ser Szwajcarski krajowy 5 klg. za 6 koron, **franco.** Upraszamy o zamówienie
1165 3—3 **Zarząd Serowni.**

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
923 7—50

Nauczycielka języka angielskiego
udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami. 1166 2—2
Bliższe szczgóły w Admin. „Naprzodu“.

„Louvre“
KRAKÓW,
Rynek, Línia A-B L. 41.



558 Poleca 52—52
Bieliznę meską - - - -
Krawaty, Rękawiczki -
Kapelusze, Cylindry -
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży -
Parasole, Laski - - -
Pugilaresy, Tytonierki
WYROBY
galanteryjne i skórkowe
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
1117 8—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Powozy używane Wózki nowe
są do sprzedania po cenach możliwie nizkich
w koncesyonowanych składach z wszelakimi pojazdami
Stanisława Cyrankiewicza
w KRAKOWIE, przy ul. Brackiej l. 9. i ulicy Szpitalnej l. 34
naprzeciw teatru Krakowskiego.
Właściciel mieszka, ulica św. Jana l. 30, parter
1168 1—100

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.
Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.



IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
1155 5—6

THE MUTUAL
Tow. ubezpieczeń na życie w Nowym Yorku.
Prezydent: Richard A. Mc Curdy.
Założone 1842 r. — Czysta wzajemność.
Police po dwóch latach nienaruszalne, a od trzech latach nieprzepadające.
Stan interesów w dniu 31 grudnia 1900.
(Wyciąg z bilansu przedłożon. ck. Min. spraw. wewn.)

Stan majątku	Koron	1,607.625.487.39
Kapitały i renty ubezpieczone	„	5,633.410.097.92
Przychody w roku 1900 . .	„	312.820.643.79
Czysty zysk za rok 1900 na korzyść ubezpieczonych .	„	42.873.909.26
Fundusz dywidendowy na korzyść właścicieli polic .	„	279.139.427.77

Generalna Dyrekcya dla Austryi **Wiedeń, I., Lobkowitzplatz 1.** — Generalny dyrektor: Arthur Schade. — Generalna agencya we Lwowie **Sokal i Lilien** Dom bankowy i Kantor wymiany.
1124 15—90



Do Kanady
jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia
najtaniej
powszechnie znana firma
B. Karlsberg
Hamburg, Ferdinandstrasse 15.
Nim kto bilet okrętowy kupi niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych. 1078 1—5

Nowość! Ulica Grodzka 9. Nowość!
FOTOPLASTIKON
pod nową staranną dyrekcyą



Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym systemie **paryskim**, jeszcze tutaj nie widzianym.
Otwarte codziennie od godz. 10 rano do 9. wieczór.
Od dnia 1. do 8. Marca 1902 jest do widzenia:
1161 3—4 **EGIPT**
Naukowa podróż po kraju piramid i osobliwości ALEKSANDRYI, KAIRU itd.

Izraelita lat 30-tu poszukuje posady. Na żądanie złożyć może kaucyę do 2000 Kor.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.
1167 2—3

NAJTAŃSZY SKŁAD W KRAKOWIE!



Obraczki ślubne i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości.
1137 5 12-
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Wyciąg z cennika:
Dokładnie uregulowane zegarki
niklowe . . . . . . od złr. 3·— i wyż.
srebrne urzęd. stempl. „ „ 5·50 „
kolejowe Roskopf nikl. „ „ 6 50 „
złote damskie . . . „ „ 15 — „
złote męskie . . . . „ „ 30 — „

Łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, szpilki, medal. złote i srebrne tanie jak wszędzie.
Mam też na składzie
Wyroby z chińsk. srebra.

TUTKI CYGARETOWE
1014 20—50
„NORIS“
wyrobu Wł. Bełdowskiego
magistra farmacyi i chemika w Krakowie
Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Specyalny fabryczny skład Linoleum i Cerat Kraków, Szewska 1.

Okazya w Przemyślu.

Warsztaty murowane
a to: kowalski, ślusarski, stolarski, tapicerski
ze składami i częściowem urządzeniem,
oraz z domem murowanym, wszystko na 470□ sążni placu,
do nabycia bardzo tanio — zaraz!!!
Wiadomość w Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.
1149 3—5

Kto chce jeść chleb smaczny,
niech zażąda chleba z sierpem z piekarni wiejskiej
przy ulicy Krowoderskiej.



Jestto chleb **smaczny, zdrowy,** a dostać go można **przy każdej** ulicy w sklepach, gdzie jest wywieszony szyld tej piekarni ze znakiem ochronnym.
Wszystkie gatunki chleba z tej piekarni **są znaczone** w ten sposób, że albo w prost na bochenku jest wyciśnięty obok umieszczony znak, lub też znak ten widnieje wyciśnięty na tabliczce z ciasta, znajdującej się na bochenku.
Piekarnia wiejska wypieka rozmaite gatunki chleba, także chleb tak zwany wiejski, na sposób **morawski.**
Z poważaniem
1163 2—6 **ZARZĄD PIEKARNI WIEJSKIEJ.**

Polecam Szan. P. T. Publiczności mój
HOTEL i RESTAURACYĘ
położoną tuż naprzeciw dworca kolejowego
w CHĄBOWCE.
Ceny niskie obsługa szybka i dobra.
Przy każdym pociągu stoję na stacyi wystarczy zawołać „Hotel Schwarc“, a zjawiam się natychmiast, ofiarując swe usługi.
Ceny pokoi elegancko urządzonych i czystych od 80 hal, 1 kor. i wyżej.
1142 16—? Z poważaniem
M. Schwarz — Chabówka.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412